Cena 10 złotych

Świat MŁODYCH

Nr 15 (63) Warszawa, 17.IV.50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

list ucznia

Tak jak nasi ojcowie podejmują w fabrykach i kopalniach zobowiązania, by więcej produkować towarów, i więcej wydobywać węgla — tak i nasza drużyna im. gen. Karola Świerczewskiego przy szkole podst. w Złojcu postanowiła walczyć o lepsze wyniki nauczania i pomagać w pracy nauczycielowi.

Kiedy na Radzie Drużyny przedstawiliśmy ten projekt, wszyscy przyjęli go z wielkim entuzjazmem. Porozumieliśmy się z kolei z radą pedagogiczną, kierownictwem szkoły i następnie ogłosiliśmy go wszystkim dzieciom. I teraz konkretna robota. Zorganizowaliśmy samopomoc koleżeńską, wypowiedzieliśmy także walkę opuszczaniu lekcji. Bo wiemy, że przez to robią się zaległości, które trzeba później uzupełnić. Staramy się lekcje odrabiać od zaraz. To też po lekcjach zostajemy z uczniami słabszymi, omawiamy zadaną lekcję, wspólnie uczymy się. Każdy zastęp czuwa nad swoją grupą, aby zawsze wszyscy mieli odrobione lekcje, a jeśli zachodzi potrzeba — pomaga.

Taka systematyczna nauka — to o połowę mniej pracy a więcej pożytku — powiadają nasi harcerze. I rzeczywiście tak jest. Przez nieopuszczanie, odrabianie na gorąco lekcji — nie mamy specjalnie zaległości. A lekcje, które wspólnie odrabiamy, lepiej się nam utrwalają w pamięci, bo jeden drugiemu może wyjaśnić — dopomóc.

„Co się zrozumie raz, tego nie wykuje się za 10 razy!" — takie jest przysłowie w naszej szkole.

Takim systemem chcemy osiągnąć dobre wyniki w nauce. Ale napotykamy jeszcze na pewne trudności z niektórymi uczniami. Nie chcą ze wszystkimi iść w parze i ociągają się w nauce. Otóż drużynowy ma kalendarzyk, w którym zapisuje: kto nie odrobił lekcji, kto ma niestaranny zeszyt albo, co ważniejsze, dlaczego nie przyszedł do szkoły. Potem na zbiórce odczytuje, kto to zrobił i wówczas następuje samokrytyka tych uczniów. **W ten sposób każdy stara się zrozumieć, czym jest dla niego dobra nauka, że dobra nauka, to wkład w Plan 6-letni, to utrwalenie pokoju na świecie.**

LEOPOLD CZERWIENIEC
uczeń kl. VII, wieś Złojec
pow. Zamość.

Zielona Góra wzywa...

(telefonem z ostatniej chwili)

W CHWILI, gdy oddajemy nasz numer do druku, otrzymaliśmy z Zielonej Góry telefonem następującą wiadomość:

Odbyła się tam rada hufca, na której na wezwanie **ogniwa szkoły podstawowej Nr 3** przyjęto zobowiązania 1 Majowe następującej treści:

„Dla uczczenia Dnia 1 Maja — Święta Klasy Robotniczej, święta narodu polskiego, postanawiamy we wszystkich drużynach, ogniwach i szkołach hufca:

1. wzmóc dyscyplinę organizacyjną i szkolną, walcząc o jak najlepsze wyniki w nauce i pogłębienie świadomości celu pracy wśród dzieci, walcząc o wzrost naszych szeregów, szczególnie wśród dzieci proletariackich i drobnochłopskich;

2. zwiększyć prenumeratę „Świata Młodych" we wszystkich drużynach o 100 procent do dnia 1 Maja — przeprowadzając tę akcję przy równoczesnym uświadamianiu wielkiej wychowawczej i politycznej roli prasy organizacyjnej;

3. dać realny wyraz głębokiej troski dzieci o swoją szkołę, serdecznego powiązania z miejscem nauki i pracy, przez przepracowanie we wszystkich drużynach i Ogniwach trzech godzin przy porządkowaniu szkoły, kompletowaniu sprzętu pracowni naukowych, w ogródkach przyszkolnych.

Wzywamy rady hufców na terenie całej Polski do podjęcia zobowiązań, które jeszcze bardziej związą dzieci harcerskie z naszą nową drogą w oparciu o naszą wielką ZMP-owską organizację.

RADA HUFCA
W ZIELONEJ GÓRZE

W numerze:

Jak pomaga planowanie w pracy i nauce? — dowiesz się ze str. 3 — 4 — 5.

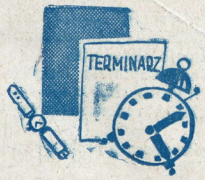

Co się dzieje w „Wigwamie"?-przeczytasz na str. 2

Do szkolenia otwartego przyda Ci się str. 7 — 8

OGNIWO SZKOŁY Nr 4

Szkoła Podstawowa Nr 4 w Słupsku to nie żaden wspaniały, murowany gmach. To po prostu cztery drewniane, zwyczajne baraki z drzewa.

Ale za to postawa uczniów tej szkoły jest wspaniała.

— Kto tutaj zasługuje na uznanie?

— Harcerstwo — odpowiada bez wahania ob. **Stanisław Kiejdo,** kierownik szkoły, który jest jednocześnie opiekunem drużyn, a właściwie przewodnikiem Ogniwa.

Przyjemnie jest usłyszeć słowa uznania dla pracy harcerzy i harcerek. Przyjemnie, że na Pomorzu Zachodnim, tu w Słupsku jest szkoła, którą z całym zaufaniem powierzono opiece harcerzy i że nie zawiedli oni tego zaufania.

Na korytarzach baraków porządek. Nie ma porozrzucanych po kątach papierów ani kawałków niedojedzonych śniadań. Są natomiast kosze — jedne na papier, inne na ogryzki. Oczywiście specjalnego dyżuru tutaj nie potrzeba. Uczniowie potrafią celnie rzucać śmieci do kosza i nie potrzeba ich w tym pilnować. Dyżurny co prawda jest, ale działa tylko wtedy, gdy ktoś z lenistwa albo z zamiłowania do nieporządku ośmieli się nie dostrzec kosza.

W sali pomocy szkolnych ruch reguluje **kol. Michałowski.** Mapy ułożone są na specjalnych podtrzymywaczach...

— To zrobiliśmy w lutym — mówi jeden z harcerzy. Pomógł nam nasz przewodnik.

Na mapach etykietki z napisami, naklejone na grzbietach w równych odległościach. Obrazy pomocnicze do nauki przyrody i biologii stoją w szeregu, ponumerowane i także oznaczone napisami. Obok wisi w układzie alfabetycznym spis obrazów.

Harcerze mówią:

— Urządziliśmy warsztat stolarski i introligatorski...

— Ja przyniosłem piłę do piłowania drzewa...

— A ja gwoździe... Jurek obiecał zrobić skrzynkę z przegródkami, aby się nie porozrzucały.

— A ja przyniosę strug, tylko ojciec go wyostrzy.

Uporządkowany warsztat stanowi dzisiaj dumę harcerzy słupskiego Ogniwa.

— Jak uporaliście się z tym wszystkim? Czy niepotrzebne „graty" wywieźliście?

dokończenie na str 3

ŚWIAT i My

Projekt ustawy o **zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy** zgłoszony na ostatnim posiedzeniu **Sejmu Ustawodawczego** spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem mas pracujących całego kraju. Ustawa wprowadza między innymi kary za spóźnianie się i nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy oraz nagrody za wzorowe uczęszczanie. Na zebraniu pracowników kopalni **„Kleofas"** w Katowicach **młody górnik Gustof** tak mówi o nowym projekcie: **„Teraz już lenie i łaziki nie będą nam zabierać zarobku. Do tej pory my pracowali, a oni swoim łazikowstwem i bumelanctwem niszczyli naszą pracę. Teraz mamy broń — dzięki ustawie zyska nie tylko każdy z nas, ale i cały naród. Nie ma więcej wśród nas miejsca dla bumelantów".**

*

Obradujący w Paryżu **Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej** wysłał do **Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Towarzysza Stalina** depeszę, w której komuniści francuscy przyrzekają, że idąc za przykładem partii bolszewickiej dostosowywać będą coraz ściślej swe czyny do swych słów dochowując wierności sprawie komunizmu, której największym gwarantem jest WKP(b) i osoba Towarzysza Stalina.

Hasło: **„Naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu"** stało się przysięgą milionów Francuzów i Francuzek.

*

W Niemczech Zachodnich wypuszcza się na wolność 125 przestępców wojennych — członków SS. Wśród nich znajduje się 16 przestępców, którzy otrzymali wyroki śmierci. Tej karygodnej pobłażliwości w stosunku do hitlerowców towarzyszy bezlitosna walka z robotniczym ruchem zawodowym, prowadzona przez Amerykę i jej sprzymierzeńców w Zachodnich Niemczech.

*

Prezydent Truman w swym orędziu do **Kongresu Amerykańskiego,** potwierdzając **pogorszenie sytuacji w rolnictwie USA** przyznaje, że istniejące ustawy nie wystarczają do przezwyciężenia obecnych trudności w zaopatrzeniu ludności. **Podczas gdy sytuacja farmerów drobnych i średnich stale się pogarsza, rząd nie jest w stanie pozbyć się ogromnych „nadwyżek" produktów takich jak np. kartofle w inny sposób, jak za pomocą niszczenia.** Bezład, chaos, skrajna nędza obok bogactwa miliarderów — to obraz gospodarki Stanów Zjednoczonych.

*

Przebieg tegorocznej kampanii siewnej w Polsce mija sprawnie i zadawalająco. W zasiewach zbóż jarych przodują Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. Poważną rolę w realizacji tego zadania spełnia pomoc Związku Radzieckiego w postaci dostarczonych nam 1.700 ton pszenicy siewnej. Na sprawny i szybki przebieg tegorocznej kampanii siewnej wpływa zwiększona ilość maszyn i narzędzi rolniczych, a przede wszystkim traktorów, których ilość wzrosła w bieżącym roku o 6.500 sztuk.

Pierwszy z 6-ciu

SAME cyfry. Nie mogę czytać — rzekł ze zniechęceniem Władek i odłożył gazetę.

— A co czytasz? Referat o planie na rok 1950? — zapytałem.

— Tak. Ale już mam dosyć.

— Widzisz, Władek, cyfry też trzeba umieć czytać. Trzeba umieć odróżnić te ważniejsze od mniej ważnych, trzeba rozumieć treść, która się za nimi kryje.

— Ja nie potrafię. Zresztą tutaj jest za dużo cyfr.

— Spojrzyj. Od czego rozpoczyna się referat? Od tego, że na rok 1950 plan przewiduje **wzrost wartości produkcji przemysłowej o 22 procent.** To jest pierwsza bardzo ważna liczba.

— A o ile procent był przewidziany wzrost wartości produkcji w roku 1949?

— O 18 proc. Ale dzięki ruchowi współzawodnictwa pracy wartość wzrosła o 23 procent.

— Czy te 22 proc. to oznacza, że produkcja wszystkich gałęzi przemysłu o tyle wzrośnie?

— Nie. **Przede wszystkim wzrośnie produkcja przemysłu ciężkiego.** Ale też nierównomiernie. Pewne produkty więcej — inne mniej. Zależnie od potrzeby i możliwości. A na wsi, to...

— Tutaj pisze, że **wartość produkcji rolnej będzie w 1950 r. o 6,4 proc. wyższa niż w 1949.**

— Tak. To jest druga ważna liczba. Ten wzrost produkcji osiągniemy przez zwiększenie obszaru zasiewów i lepszą wydajność.

— Jeżeli czytałeś uważnie, to zauważyłeś, że w planie jest przewidziane objęcie wczasami letnimi 581.000 dzieci i młodzieży, budowa 650 kin, 3400 świetlic i radiofonizacja 6200 wsi. Tak więc i w zakresie kulturalnym plan przewiduje wielką poprawę.

Władek wziął do ręki odłożoną poprzednio gazetę i uważnie studiował referat.

— Słuchaj, czy plan aby na pewno zostanie wykonany?

— Widzisz — wykonanie takiego planu, to rzecz nie łatwa. **To wymaga od wszystkich w całej Polsce stałej i systematycznej pracy, stałego i systematycznego podnoszenia jej wydajności, stałej i systematycznej akcji oszczędnościowej i ulepszania produkcji.** Tylko to może nam zagwarantować wykonanie planu. Ale doświadczenie mówi nam, że klasa robotnicza Polski nie zawiedzie. **I dlatego plan na rok 1950 — pierwszy z sześciu wielkich lat Planu sześcioletniego — zostanie wykonany.**

Paweł

18 kwietnia br. nasz Prezydent, Przewodniczący KC PZPR, BOLESŁAW BIERUT będzie obchodzić 58 rocznicę urodzin.

Całe swoje życie poświęcił On walce o zbudowanie w Polsce socjalizmu. Znana jest nam wszystkim. Jego troska o najmłodsze pokolenie — o polskie dzieci.

Wszyscy harcerze w dniu urodzin składają Prezydentowi Bierutowi, przywódcy całego narodu polskiego, najserdeczniejsze życzenia wielkich sukcesów w walce o szczęśliwą przyszłość polskich dzieci.

Co to znaczy?

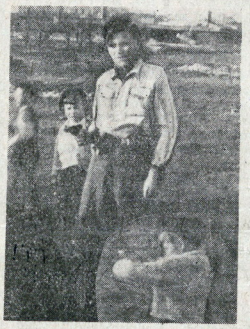

Kilka dni temu na pustym placu koło ul. Grażyny w Warszawie powstało coś na kształt wigwamu. Jest to budowla wzniesiona przez kilkunastu chłopców (harcerzy i niehharcerzy) z desek, starego żelastwa i gałęzi. Buda ta z miejsca stała się przedmiotem zazdrości innych chłop ców, którzy starają się zdobyć ją lub przynajmniej zniszczyć.

Dlatego też, żeby ułatwić obronę, jest ona otoczona zasiekami z kolczastego drutu. Od rana do późnego wieczora czuwają tu wartownicy. Gdy dostrzegą zbliżającego się nieprzyjaciela — rozlega się głos rogu i obrońcy chwytają za broń...

Oto obrazek z walki, która toczy się na skraju czterometrowej ściany okolicznych ruin. Co za wspaniała okazja do skręcenia sobie karku lub złamania nogi! Początkowo — bronią w walce były straszaki, potem kamienie i kije („włócznie"). Niedawno jeden z napastników był uzbrojony w młotek — a obrońcy odgrażają się, że wkrótce „użyją" posiadanych przez siebie trzech wiatrówek. A co będzie, jeśli schwytacie któregoś z napastników? — zapytaliśmy tych kolegów.

— A no — odpowiedzieli — przywiążemy go do „pala męczarni", obłożymy płonącą słomą i będziemy go zmuszać do „zeznań".

— I zaraz zaczęli się bawić „w indian" **pokazując, jak to będzie wyglądało...**

Koledzy z „wigwamu" wcale nie uważają, że robią coś niewłaściwego. W przeciwnym bowiem wypadku **nie opowiadaliby nam tak chętnie o swojej zabawie i nie pozwaliby tak chętnie do zdjęć.** Nam się jednak wydaje, że coś tu jest nie w porządku. Chcielibyśmy jednak, żeby koledzy z wigwamu — wśród których rej wiodą harcerze („plutonowy" jest wodzem, a przyboczny ma być niedługo jego zastępcą) — usłyszeli, co sądzą o ich postępowaniu inni harcerze.

Apelujemy więc: piszcie jak najprędzej do nas, co sądzicie o tej sprawie. Jaka jest wasza opinia o drużynie, do której ci harcerze należą? Jakie są, waszym zdaniem, przyczyny ich postępowania? Może drużyna źle, nieciekawie pracuje? Może w szkole nie ma dobrej świetlicy? Dlaczego chłopcy uciekają do „wigwamu"?

Piszcie.

List nauczycielki

Pracuję z Wami już od 23 lat w jednej z bardziej zniszczonych dzielnic Warszawy na Ochocie. Prowadzę także świetlicę TPD Nr 2.

Stoimy na progu wielkich zadań Planu 6-letniego. Nad wykonaniem tego Planu pracuje cała Polska. Każdy uczciwy człowiek rozumie, że praca dla Polski Ludowej — to budowa Pokoju.

Waszym wkładem do planu jest nauka, systematyczna i rzetelna, bez ściągaczek i podpowiadania, bez wagarów i nieodrobionych lekcji.

Wasze zadanie określił Wódz Wielkiej Rewolucji Włodzimierz Lenin: uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się!

Na warszawskich budowach rosną ściany z czerwonych cegieł. Górnicy Śląska wydobywają węgiel ponad normę. W halach fabrycznych Łodzi z dnia na dzień zwiększa się ilość metrów primy i extry.

Przodownicy pracy całej Polski czekają na Was, czekają na Wasz udział w wykonaniu planu, liczą na Waszą pomoc w budowie pokoju na całym świecie. Nie zawiedziecie pokładanego w Was zaufania, jeśli będziecie się uczyć planowo, nie na dwa dni przed sesją, nie na dwa tygodnie przed końcem roku szkolnego.

Planowa nauka, to nauka codzienna i sumienna, to cisza i zainteresowanie na lekcjach, to pełna obecność w szkole.

W kopalniach, oprócz przodowników pracy, istnieją bumelanci, w szkole, obok rzetelnych uczniów, są wagarowicze. Państwo ludowe walczy z bumelanctwem w zakładach pracy, do Was należy walka z nieobecnością w szkole. Zakłady pracy prowadzą walkę z awariami — uszkodzeniami wskutek niedbalstwa i roboty wroga. Wy musicie walczyć z awariami szkolnymi — niszczeniem pomocy naukowych, nieuctwem, gwarem na lekcjach. Każda nieodrobiona lekcja, każda podpowiedź obniżają jakość Waszej nauki. Osiągnięcie dobrych wyników zależy od Was samych.

Musicie się uczyć nie tylko na stopnie, musicie się uczyć tak, żebyście mogli powiedzieć przodownikom pracy, że sumiennie wypełniacie swoje obowiązki.

Musicie dużo i uważnie czytać! Czytajcie książki z Biblioteki Przodowników Pracy. Wykorzystajcie ich doświadczenia: sumienność, punktualność, codzienność ich trudu.

Życzę Wam pomyślnych wyników pracy i przekroczenia normy „piątek" i „czwórek".

Warszawa, 15.IV.1950 r.

I. Strzyżowska
nauczycielka szkoły podst.

Planowe uderzenie

NAUCZYCIELE, zapytani o **klasę piątą w trzeciej jedenastolatce przy ul. Łączyńskiej w ŁODZI**, zawsze odpowiadali, że klasa bierze czynny udział w pracy organizacji harcerskiej, bo prawie dwie trzecie klasy to harcerki i harcerze, ale że z samą nauką nie jest dobrze.

— Tak być nie może — powiedzieli harcerze — **zaczynamy planowe uderzenie! A do walki o dobrą naukę musimy wciągnąć całą młodzież szkolną.**

Zaczął się atak na całym froncie. Rozpoczęło się współzawodnictwo między klasami o lepsze wyniki w nauce. Dla uczniów dwójkowych zorganizowano zespoły samopomocowe, na których po lekcjach przerabiano zadane ćwiczenia i powtarzano stary materiał. W czytaniu i robieniu samodzielnych streszczeń pomagały zebrania poświęcone głośnemu czytaniu lektury i sprawozdań z książek. Dobrano się też do spóźnialskich i leniuchów. Co dzień sprawdzano w klasie obecność i punktualne przybycie na lekcje. Spóźnialskich wyczytywano przez mikrofon tak, że wiedziała o nich cała szkoła.

Po dwóch tygodniach, to jest po pierwszym etapie walki o dobrą naukę, klasa piąta postanowiła wspólnie ocenić dobre wyniki.

Zwołano naradę klasową. Pierwszą sprawą na warsztacie tej narady było likwidowanie dwójek.

Wiesia Malicka, harcerka, przed utworzeniem samopomocy koleżeńskiej miała aż cztery dwójki. Teraz z dumą mówi o swoim zwycięstwie.

— Poprawiłam się już z trzech przedmiotów. Ostatnią dwójkę usunę w ciągu przyszłego tygodnia.

Wiesi można wierzyć. To najlepszy przykład, ile może pomóc w nauce dobrze zorganizowana pomoc koleżeńska i właściwy, prawdziwie harcerski stosunek do nauki i pracy.

— W drugim etapie walki o dobrą naukę zajmiemy się sprawą uważania na lekcjach, zlikwidujemy przeszkadzanie i hałasowanie — mówią harcerze.

A na zakończenie narady głos zabiera zastępowa:

— **Praca w zespołach, pomoc koleżeńska a wreszcie narada klasowa pokazały, że potrafimy wspólną pracą usunąć braki i osiągnąć przodujące miejsce. U nas na pewno nikt nie zostanie na drugi rok.**

Po wynikach pierwszego etapu o dobrą naukę można być pewnym, że te słowa zastępowej nie były rzucone na wiatr i że klasa piąta zobowiązania na pewno dotrzyma. Można także być pewnym, że w dalszym ciągu będzie pracowała systematycznie.

W. SPRUCH

My także planujemy

„Żeby dobrze pracować, trzeba pracować z planem".

Dla każdego robotnika hasło to jest zupełnie zrozumiałe. W naszej pracy harcerskiej także pracujemy z planem, a przynajmniej powinniśmy tak pracować. Nie wszędzie jednak drużyny pracują dobrze, często praca „kuleje".

Po zbadaniu przyczyn złej pracy prawie zawsze okazuje się, że powodem jej jest brak planu **albo nieumiejętność pracowania z planem w ręku.**

A jak „pracuje" taka drużyna, która nie ma planu?! Po prostu wykonuje wszystkie prace jako dorywcze, jednorazowe akcje.

Nie potrzeba chyba tłumaczyć, dlatego nic z takiej „pracy" nie wychodzi.

W naszej pracy harcerskiej uczymy się od naszych rodziców – robotników. Przypatrzmy się więc, jak u nich wygląda planowa praca. Na przykład w kopalni jest ułożony plan produkcji, który jest wycinkiem planu ogólnopolskiego. Każdy z robotników wie, jaka musi być jego praca, żeby plan został wykonany. W połowie miesiąca okazuje się jednak, że produkcja idzie źle. Okazuje się, że jeżeli w dalszym ciągu tak będzie wyglądała praca— kopalnia planu nie wykona. Co wtedy się robi? Zwołuje się naradę wytwórczą. Biorą w niej udział wszyscy robotnicy kopalni. **Zastanawiają się, dlaczego planu nie wykonano, radzą nad błędami, dyskutują, co trzeba zrobić, żeby było lepiej.** Radzą **wspólnie**, bo sprawa produkcji, sprawa planu jest ich **wspólną troską.** No i na wyniki takiej narady długo czekać nie potrzeba. Plan zostaje wykonany, a nawet przekracza się jego cyfry.

Jaka stąd nauka dla nas. Każda drużyna ma swój plan pracy, ustalony na Radzie Drużyny. Plan ten powinna jednak znać cała drużyna, wszyscy jej członkowie. Wszyscy harcerze muszą wiedzieć, co ich drużyna będzie robiła w najbliższym miesiącu. Każdy zastęp, mało — nawet każdy członek drużyny musi wiedzieć, co on sam ma zrobić, żeby plan pracy drużyny był wykonany.

Drużynowi muszą zrozumieć, że plan pracy drużyny — to nie jest tylko ich sprawa (nie którym drużynowym tak się wydaje!). Plan pracy — to sprawa całej drużyny, bo przecież cała drużyna pracuje nad jego wykonaniem.

Każdy harcerz wie, że jeżeli on nie wykona powierzonej mu pracy, to jego zastęp także nie wykona swojego udziału w pracy całej drużyny, a przez to drużyna nie wykona swego planu. To przecież zupełnie jasne.

I dlatego, **żeby plan został wykonany, każdy musi dobrze wiedzieć, co ma zrobić sam i co ma zrobić jego zastęp. Musi być także przeprowadzona w drużynie kontrola wykonania pracy.**

A w wypadku, gdyby praca szła źle, dobre byłyby takie „narady wytwórcze" całej drużyny. Tylko wtedy będziemy mieli pewność, że praca z planem naprawdę dobrze będzie w drużynie prowadzona.

Tym samym drużyna taka będzie dobrą drużyną, hufiec jej wykona dzięki temu swój plan i tak dojdzie do tego doniosłego faktu, że harcerstwo wykona dobrze swój odcinek pracy w naszym wielkim Planie Sześcioletnim.

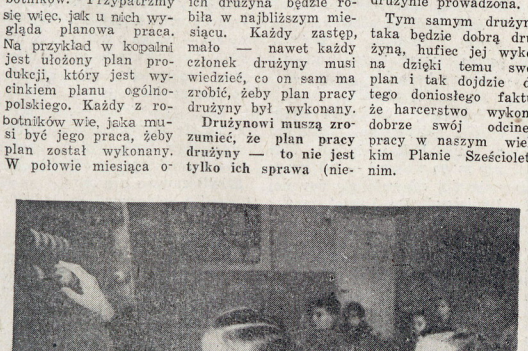

KRÓTKIE ale WAŻNE

☐ **III MDH im. Mickiewicza w Bytomiu** podjęła apel górnika Markiewki i zobowiązała się: zlikwidować nieobecność i spóźnianie się na lekcje i zbiórki, zorganizować samopomoc w nauce, stale pomagać w pracy w bibliotece szkolnej i urządzaniu imprez oraz samodzielnie organizować akademie szkolne.

Andrzej Cegielski (Bytom)

☐ **Harcerki VIII-ej drużyny im. M. Fornalskiej w Katowicach** w odpowiedzi na apel Markiewki postanowiły zlikwidować wszystkie stopnie niedostateczne, przychodzić do szkoły punktualnie i nie opuszczać lekcji, regularnie uczęszczać na zbiórki zastępów i drużyny.

Zofia Kościszewska (Katowice)

☐ **Drużyny Hufca Piotrków — Powiat** podjęły zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja. I tak:

☐ **Drużyny w Moszczenicy** podjęły się uporządkować i otoczyć stałą opieką park szkolny.

☐ **Drużyna w Sulejowie** wzięła pod opiekę bibliotekę miejską. Pracę rozpoczęła od okładania książek.

☐ **Drużyny z Bogdanowa** zajęły się biblioteką gminną. Porządkują jej katalogi i przeprowadzają na terenie gminy propagandę czytelnictwa.

Konrad Jaskólski (Piotrków)

☐ **Młodszoharcerska drużyna im. „Młodej Gwardii" w Młoszowej** podjęła czyn pierwszomajowy. Do 1 Maja podwoi swój stan liczebny, podniesie poziom nauki, urządzi rabatki i trawniki przed szkołą i zrobi model kopalni węgla, który wręczy jako upominek przodownikowi pracy

Leonard Dąbek (Trzebinia)

☐ Dla uczczenia Święta Pracy **uczennice żeńskiej szkoły podstawowej w Rudzie Śląskiej** postanowiły udekorować na nowo świetlicę szkolną i wyczyścić przylegającą do niej pustą salę, w której zawieszą siatkę i urządzą salę gimnastyczną.

Krystyna Paluch (Ruda Śląska)

OGNIWO SZKOŁY Nr 4

— Nie — odpowiada **Edek Lauszner** — nasza „rupieciarnia" jest obok.

W „rupieciarni" leżą równo poukładane deski, drut nawinięty na paliki, butelki, worki, uszkodzone krzesła...

— Już naprawiliśmy 17 krzeseł.

Szkoła Nr 4 nie w każdej klasie ma ławki, w niektórych klasach dzieci siedzą na krzesłach, na których widać ślady napraw. Niepotrzebne „wraki" zreperowane w szkolnej pracowni są teraz użyteczne.

Idziemy na zbiórkę drużyny.

Zastęp **„Budowniczych"** to najstarszy zastęp w szkole. Dlatego też podjęli się wykonania najtrudniejszych rzeczy i zobowiązania swoje wykonali. Od stycznia wykonali stojaki i parawany dla teatrzyku kukiełkowego, zreperowali krzesła i stół do ping-ponga w świetlicy, uporządkowali stolarnię. No, a oprócz tego pomagają kolegom w nauce.

Zastęp **„Oraczy"** prowadzi w szkole bibliotekę. W bibliotece, wiadomo — jest dużo roboty — katalogowanie, oprawianie książek. Od 1 stycznia zastęp uporządkował 50 książek. Poza tym pełni dyżury na korytarzach.

Oczyszczenie boiska szkolnego ze śmieci, sprzątnięcie świetlicy i posegregowanie materiałów stolarskich — to zasługa zastępu **„Pionierów"**.

dokończenie ze str.: 1

Najmłodsi **„Junacy"** nie mają na razie specjalnie przydzielonych prac. Starają się, żeby w klasie było czysto i przyjemnie, pomagają dyżurnym w utrzymywaniu porządków na korytarzach. No i starają się jak najlepiej uczyć. Wiedzą, że nauka to ich wkład do Planu 6-letniego. I jeszcze jedno zrobili **„Junacy"**... Sprawa wyglądała tak: niektórzy uczniowie mieli dwójki z wychowania fizycznego. Zabrali się do nich **„Junacy"**. Tłumaczyli, jakie znaczenie ma wychowanie fizyczne, mówili, że Polska Ludowa potrzebuje zdrowych obywateli, no i dwójki z wychowania fizycznego uciekły.

Dorobkiem Ogniwa szkoły Nr 4 jest własny teatrzyk kukiełkowy. „Dyrektorem" teatru jest uczeń klasy siódmej, **Edek Lauszner.** Reżyserem — koleżanka z ZMP. 860 dzieci słupskich podziwiało wystawioną przez teatrzyk bajkę. Wprawdzie kukiełki wypożyczone z TPD trzeba było oddać, ale zespół teatrzyku nie martwi się tym.

— Mamy doświadczenie, zrobimy sobie własne kukiełki — mówią.

Zaglądamy teraz do książki apelowej. W rubryce wykonanych prac czytamy:

„wtorek, 7.3.50 — oprawiono i oszklono obrazy i zniesiono do jednej sali niepotrzebny sprzęt. 8.3.50 — pomalowano globus, zrobiono pomoce do matematyki: ostrosłup i stożek. 9.3.50 — tablica narzędzi, modele z kartonu"...

Na korytarzach szkoły wiszą aktualne gazetki. Te, które już zeszły z afisza, są kompletowane. Na zakończenie naszej wędrówki po słupskiej szkole zapoznajemy się z odezwą harcerek i harcerzy do uczniów całej szkoły.

Oto fragmenty tej odezwy:

„Nauka jest naszym wkładem do realizacji Planu 6-letniego, jest naszym podstawowym obowiązkiem i każdy, kto tego obowiązku nie spełni, jest takim samym szkodnikiem, jak źle pracujący robotnik w fabryce, rolnik na roli czy urzędnik w biurze. Zły uczeń jest pasożytem na zdrowym ciele polskiej szkoły.

...Musimy przemienić naszą szkołę ze szkoły nieuków, ze szkoły rozhukanej, w szkołę wzorową i w nauce i w zachowaniu się. Niech lenie wiedzą, że czeka ich w końcu roku haniebny, publiczny sąd przed całą szkołą, rodzicami i zaproszonym społeczeństwem".

Tak pracuje słupskie ogniwo. Możemy powiedzieć, że pracuje dobrze.

Jak Janusz uczył się BYĆ ROBOTNIKIEM

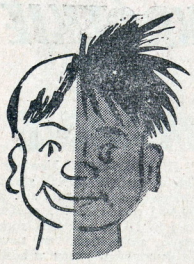

Sewerysio chodzi do piątego oddziału. Z nauką — to tam różnie bywało. W każdym razie raczej źle niż dobrze. Dwóje były górą, trójki chowały się lękliwie po kątach, czwórek — jak na lekarstwo, a piątki, to nawet ze świecą w ręku byś nie znalazł. Chłopak leniuchował. Aż przed ostatnim okresem usłyszał o „akcji dobrej nauki".

Złapał kalendarz, czerwonym ołówkiem zakreślił sobie jeden tydzień i postanowił:

— Przez ten tydzień będę się dobrze uczył.

I jak usiadł nad książką w poniedziałek, tak siedział aż do niedzieli. Tylko od czasu do czasu mama mu przykładała kompresy z lodu na głowę, a siostra dolewała zimnej wody do miski, w której Sewerysio moczył nogi, żeby nie zasnąć.

*

Już od dawna było wiadomo, że zawody kolarskie odbędą się 15 kwietnia.

Dyziowi śniły się te zawody po nocach — ... długi wąż rowerzystów, a na przedzie on, Dyzio... czerwona wstęga mety, witające tłumy, kwiaty i fotoreporterzy...

Rano, po przebudzeniu leciał nędem do korytarza, żeby poglaskać ramę roweru. I na tym się kończyło. O treningach nie myślał. A właściwie myślał, że jeszcze na nie za wcześnie: Mam czas. Na trzy dni przed zawodami zrobię sobie „akcję treningową".

*

Kiedy Hipcio wszedł tego dnia do klasy od razu otoczyła go gromada kolegów.

— Te, nowy, jak się nazywasz? — zapytał Kowalski.

— Ja nie jestem żaden nowy! —oburzył się Hipcio.

Chłopcy wybuchnęli śmiechem.

— To coś się tak od wczoraj zmieniło? Uszy czyste, o twojej szyi już nikt nie powie, że można na niej rzepę siać, brudu za paznokciami ani śladu. Inny chłopak...

— Bo ja dzisiaj przeprowadzam akcję higieny — tłumaczył się Hipcio.

Gruby Kamiński zapytał:

— A jutro?...

*

I cóż było dalej?

Sewerysio zaraz następnego dnia złapał do swojej kolekcji jeszcze jedną dwóję. Zapomniał o tym, że ma zaległości w nauce, zapomniał, że profesor robi czasami powtórkę przerobionego materiału, no i zapomniał o najważniejszym, że — aby być dobrym uczniem — należy się uczyć SYSTEMATYCZNIE, przez cały rok, przez wszystkie lata szkolne. A wtedy nie trzeba ani kompresów z lodu, ani moczenia nóg w zimnej wodzie...

Dyzio jeździł przez trzy dni na rowerze jak szalony. A w wyścigach, owszem, brał udział — jako widz. Podczas trzydniowej „akcji treningowej" wskutek forsownej jazdy, nadwyrężył sobie ścięgna...

O Hipciu powiem wam tylko tyle, że jego jednodniowa akcja czystości wydłużyła się do tygodnia, potem miesiąca, może roku...

SZPILKA

GDYBY ktoś powiedział Januszowi trzy lata temu, że będzie ślęczał wieczorami nad książką, wyśmiałby go. Bo właśnie trzy lata temu **Janusz Matyniak** stanął samodzielnie przy tokarce — a to samodzielne stanowisko w wielkiej hali tokarek było szczytem marzeń Janusza. I droga do tego „szczytu" nie była łatwa.

Zaczęła się w obszarniczym dworze — niedaleko Kielc. Tam najmłodszy chłopak fornala Matyniaka spędzał wszystkie wolne od pasania krów chwile w dworskiej kuźni. Matka uznała nawet, że Janusz będzie chyba aż kowalem! **A trzeba wiedzieć, że w tych czasach, gdy Janusz miał lat dziesięć, w zamkniętym nędzą fornalskim świecie trudniej by było synowi Matyniaka zostać kowalem niż dziś — profesorem uniwersytetu.**

A Jausz miał wówczas, tuż przed wrześniem wielkiej wojny, dziesięć lat, podarte portki po starszym bracie i wielką miłość do każdej śrubki, do każdego zębatego koła w dworskim kieracie. Może by nawet został kowalem, kto wie?

Ale tej jesieni chłopcy, zamiast rwać potajemnie jabłka

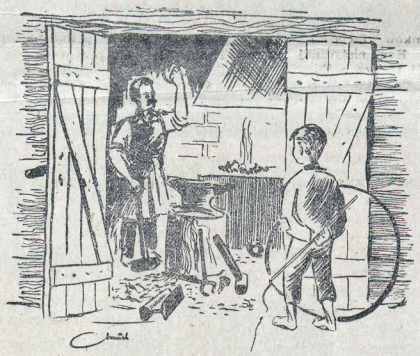

w dworskim sadzie, oglądali, jak rwą się na kieleckiej szosie niemieckie pociski. Kiedy ciemnozieloni faszyści zaczęli palić okoliczne wioski, Janusz miał piętnaście lat i stare spodnie po starszym bracie, powieszonym na skraju zagajnika.

Nie było na co czekać.

W lesie przydała się Januszowa miłość do dłubania. Starsi nazywali żartobliwie najmłodszego żołnierza oddziału — „rusznikarzem". Leczył wygrzebywane z ziemi karabiny, pochowane w gorących godzinach wrześniowej klęski, szybko odgadywał prawidła działania zdobycznej broni.

Kiedy kielecką szosą przetoczyły się wielkie czołgi, ciągnące za sobą ukraińskie i kazachskie pieśni, Janusz miał siedemnaście lat i opinię dobrego żołnierza. Ta zasłużona opinia pomogła mu ruszyć z rodzinnych okolic za ową smugą zwycięskiej pieśni na zachód, aż do Berlina.

ZDĄŻYŁ wrócić do domu na uroczysty dzień wbijania pierwszej tyczki wielkiej reformy w dworską ziemię. W mundurze „ormowca" bronił nadzielonych zagonów przed strzałami z zagajnika. Potem zostawił na roli czterech braci i ruszył szukać w nowej ojczyźnie zawodu i pracy. A ojczyzna wyciągnęła się daleko na zachód i objęła zielone miasteczko, w którym dojrzewają winogrona. Tam właśnie — do Zielonej Góry zawędrował Janusz Matyniak, fornalski syn spod Kielc. A miał już wtedy nie tylko osiemnaście lat. Miał już dużo prawdziwej wiedzy o świecie, zdobytej fornalskim i żołnierskim doświadczeniem. Nadzielona ziemia, na której zostawił „ojców", nauczyła go miłości do nowej ojczyzny, a ścigające go z zagajnika bratobójcze kule — żarliwej nienawiści do wrogów.

W odzyskanym zielonym miasteczku nie brakło roboty. Strzyżono okoliczne winnice i zabierano się do uruchomienia wielkiej fabryki konstrukcji stalowych. **Janusz zgłosił się do przywracania życia maszynom. Związek Walki Młodych, organizacja młodzieżowa, której był członkiem, rewolucyjna organizacja robotniczych i fornalskich dzieci — rzuciła hasło nowej pracy, wielkiego wyścigu trudu. Janusz, uczeń tokarski zielonogórskiej fabryki „Zastal", został przodownikiem pracy. Po dwóch latach był już tokarzem.**

I tu zaczęła się **sprawa nauki.** co? Inżynierem Janusz nie Bo zdawałoby się — po ma zamiaru być — dobrze mu przy tokarskiej maszynie w zielonym miasteczku. Ale Janusz chce pracować na tokarce dobrze... i coraz lepiej. Żeby nad wszystkimi polskimi rzekami jak najszybciej można było napiąć łuki wspaniałych mostów. Bo „Zastal" produkuje przęsła mostów. A po to, żeby łuki mostów były naprawdę doskonałe, nie starczy, jeśli tokarz Matyniak będzie rzetelnie spędzał swoje osiem godzin przy tokarce. Po to — nie starczy nawet dokładnie poznać każdą śrubkę swojej maszyny. Wyrabiający 128% normy tokarz Matyniak — zrozumiał, że trzeba poznać wiele spraw, o których nie mieli pojęcia najlepsi nawet starzy, przedwojenni tokarze.

Bo stal, którą toczy się na mosty, ma swoje trudne właściwości. Bo nóż tokarki ma swoje nie byle jakie — matematyczne! — prawa. Bo wzór, wedle którego toczy się element konstrukcji, ma swój głęboki sens. I dobry robotnik-tokarz musi te wszystkie sprawy znać! — Takie było decydujące odkrycie Janusza. Tylko... żeby poznać — trzeba się uczyć. A cała książkowa wiedza Janusza, to skończone przed wojną cztery klasy wiejskiej szkoły i jakiś gorączkowy kurs w wojsku.

Gdybyście widzieli, pilni uczniowie pięknych szkół, jak rozpoczynał swoje wykształcenie powojenne Janusz Matyniak! Dwudziestoletni samodzielny tokarz wrócił do spraw tabliczki, do problemu — przez jakie „u" pisze się słowo „kłódka". Po ośmiu godzinach pracy pisywał wieczorem dyktanda na „ż" i „rz". A potem zaczął przegryzać się przez techniczne książki, przez matematyczne wzory. Skończył kurs techniczny nie opuściwszy ani jednego cennego dnia produkcji.

PRZYKŁAD Matyniaka podziałał na młodych robotników „Zastalu". Wielu dorosłych chłopaków spędzało piękne wieczory w zielonym

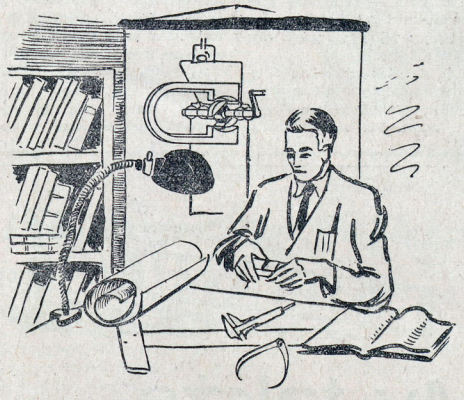

miasteczku nad podręcznikami fizyki dla szkół podstawowych. **Fabryczna organizacja ZMP wystąpiła do kierownictwa „Zastalu" z prośbą o utworzenie kursu technologii metalu i czytania rysunku technicznego. Inicjatorem tych kursów był Janusz Matyniak.**

Dziś jest ich najlepszym słuchaczem. A żona Janusza, wesoła **Helena, pracująca w fabryce „Polska Wełna", mówiła już na zebraniu ZMP o potrzebie utworzenia u nich kursu technologii włókna...**

ANNA PAWŁOWSKA

Daniel myślał:

Po tamtej stronie nadchodzi Wielkanoc. Warszawa wita ją po swojemu: uroczyście i radośnie. Żółcą się na ulicach kaczeńce, przyciągają wzrok kuliste bańki i ciemnozielone pęczki barwinku. Z wystaw patrzą bezmyślnymi oczyma cukrowe baranki.

Po tamtej stronie...

Po tamtej stronie za wysokimi gettowskimi murami są inni ludzie, ludzie, którzy mogą walczyć — tak przynajmniej zdawało się dawniej Danielowi. Bo Daniel myślał sobie tak:

— Ach, jakże łatwo jest tamtym ludziom plunąć Niemcowi w twarz, zabić go, zmiażdżyć. I Daniel zazdrościł im. Zdawało się jeszcze Danielowi, że oni wszyscy, Żydzi, są sami, wyrwani z rzeczywistości, zawieszeni w jakiejś wielkiej pustce, którą nazywa się piekłem.

Ale tak myślał Daniel dawno, jeszcze w tamtym roku, kiedy to spoglądał przez wolne od obstrzału okna na żółcące się po tamtej stronie kaczeńce.

Teraz Daniel już nie zazdrości. Wie z całą pewnością, że i po tej stronie można walczyć. Wie, że nie są samotni. Poza tym wrogim ceglanym murem nie dzieli ich nic od towarzyszy walki o wolność, tak jak nie dzieli nic towarzyszy - komunistów na całym świecie. Łączy ich wspólny cel — walka o wolność. A w tych towarzyszach zza muru jest wielka siła, siła, której można zaufać. *

Trr... tr.... trr... — to odzywa się karabin Joela. Tego wysokiego Joela, który znał Lewartowskiego i Smidta*). Mówił zawsze o nich:

— To byli prawdziwi ludzie. Ej, Daniel, gdybyś ich znał! Trrrrrrrrrrr..... — równa seria — to pistolet Wicka. Zawsze śmiejącego się Wicka z Gwardii Ludowej.

A jak to mówił Wicek?

— Zobaczysz Daniel — wywalczymy prawdziwą Polskę. Co z tego, że ci z Londynu nic chcą nam pomóc!

— Zobaczysz — my bez nich i przeciwko nim wywalczymy naszą Polskę!

— Wywalczymy naszą Polskę, nową Polskę — powtarza Daniel.

A teraz trzeba zręcznie wyciągnąć bezpiecznik i rzucić granat w dół, prosto w zielone mundury.

Dobrze się uczą...

JADZIA GRONELSKA i ELA KWIATKOWSKA chodzą do SIÓDMEJ klasy. Obie są harcerkami. Należą do 37 DRUŻYNY przy szkole Nr. 1 w PIASECZNIE. Jadwiga pisze:

List Jadwigi:

„...w szkole nauka idzie mi dobrze, nie przeszkadzają mi wcale zbiórki, jak to niektórzy mówią, ale wręcz przeciwnie, na zbiórkach wiele uczę się, bo zbiórki pomagają nam w nauce. Zorganizowałyśmy sobie samopomoc koleżeńską. Po zapoznaniu się z wytycznymi Planu 6-letniego postanowiłam ze zdwojoną energią zabrać się do pracy, bo rozumiem, że teraz wkładem moim w budowę naszej ojczyzny, jest moja dobra nauka, a później praca. Dlatego staram się na lekcjach zawsze uważać, żeby jak najwięcej ze szkoły wynieść. Moją metodą uczenia jest notowanie wszystkiego, co mówi nauczyciel. Takie systematyczne notatki bardzo pomagają w nauce. Po powrocie ze szkoły biorę się zaraz do odrabiania lekcji. Mam wszystko świeżo w pamięci i lekcja mi łatwo idzie.

List Eli:

„...Jestem harcerką i doceniam naukę — pisze Ela Kwiatkowska. Uczę się dobrze i staram się pomagać słabszym. Żeby uczyć się dobrze, nie trzeba wykuwać całych stron na pamięć. Aby zrozumieć lekcję, trzeba ją dobrze przemyśleć. A najważniejsze to, żeby z lekcji na lekcję odrabiać zadaną pracę domową.

Bardzo interesuje mnie nauka o Polsce. Ostatnio dowiedziałam się dużo o Planie 6-letnim. Przyrzekłam sobie uczyć się dobrze, pomagać innym, bo właśnie tym możemy przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego.

Otrzymaliśmy wycinek z gazety z następującym listem:

„Szanowna Redakcjo!

W nr. 89 (1047) „Życia Olsztyńskiego" z dnia 30.3.1950 roku spotkaliśmy się z ogłoszeniem propagującym Wasze pismo. Sądzimy, że poruszycie tę sprawę na łamach Waszego pisma lub zwrócicie się do redakcji „Życia" i zniknie lilijka z harcerskiego proporca. Mamy też nadzieję, że koledzy z „Życia Olsztyńskiego" zaczną „żyć" i widzieć, co się dzieje naokoło nich. Dołączamy wyrazy uznania dla Waszego pisma".

Podpisane: Członkowie Komendy Powiatowej ZHP w Szczytnie.

Słusznie. Zwracamy się do Kolegów z „Życia" z wymówką, dlaczego nie zajrzeli tak dawno do „Świata Młodych". Przecież od 3 miesięcy znaleźliby przy winiecie naszego pisma nową odznakę...

W listach, przychodzących do redakcji w związku z dyskusją o nowej drodze harcerstwa, uderza fakt, że coraz gorętszy, coraz bardziej bojowy jest głos uczestników dyskusji.

Pisze JAN WDOWIAK z Lubania, że tylko wróg klasy robotniczej, wróg nowej Polski nie widzi i nie chce widzieć faktu, że zmiana prawa i przyrzeczenia jest wynikiem zmiany charakteru pracy organizacji dziecięcej". Pisze Jan Wdowiak:

„My, harcerze powiatu lubańskiego, potrafimy i będziemy walczyć z tymi, którzy utrudniać nam będą budowę nowego harcerstwa".

A dalej:

„Nasze nowe prawo i przyrzeczenie wyrażać będzie naszą pracę i naukę, wyrażać będzie nasz udział w budowie socjalizmu w Polsce, w budowie ustroju, który wznoszą ludzie kochający Polskę, prawdziwi patrioci".

Coraz głębiej dociera do świadomości dzieci i harcerzy wielkość przemian zachodzących w Polsce. Najbardziej wyraźnym tego objawem jest łączenie sprawy realizacji Planu 6-letniego z zadaniami dzieci szkolnych.

Pisze LEON WIŚNIEWSKI z Naruszewa, młody drużynowy, w imieniu swoim i swoich chłopców:

„My przecież w naszej codziennej pracy drużyny, w naszej codziennej pracy szkolnej jesteśmy współtwórcami tej pięknej nowej odznaki".

Kol. Wiśniewski słusznie pisze, że zmiana godeł zastępów „Wilków", „Lwów" i „Żrebaków" na „Górników", „Tkaczy", „Marynarzy", jest też wyraźnym zerwaniem z tym, co oddalało od sprawy budowy nowej Polski".

Pisze on:

„Możemy i musimy wybierać takie godła, które przypomną naszym chłopcom, żeby tak, jak murarze, maszyniści, górnicy, przodowali już zaraz w szkole, bo to przecież też jest sprawa Planu 6-letniego".

Piszą do nas i ZMP-owcy. Starsi koledzy, którzy wiedzą, że harcerze, to jutrzejsza ich zmiana.

„Ja myślę, że nowe prawo wyraźnie określi cel harcerstwa. A celem tym jest współudział w budowaniu socjalizmu. Stoimy w obliczu tak ważnego zadania, jakim jest Plan 6-letni. Realizując go zbudujemy socjalizm. A w pracy tej wezmą udział najmłodsi nasi koledzy, harcerze". Te słowa pisze DANKA KLIMOWICZ, ZMP-ówka.

Napływają wciąż nowe listy.

Na innym miejscu drukujemy nie po raz pierwszy zobowiązania harcerzy i harcerek, czy to jako podjęcie apelu górnika Markiewki, czy też jako czyn 1 Majowy lub czyn dla uczczenia nowego prawa. Te Wasze zobowiązania, Koleżanki i Koledzy, realizacja tych zobowiązań, to właśnie ta praca, którą w bliskich, serdecznych słowach określa nowe prawo.

W ZWIĄZKU z bezprawnym wysiedleniem z Francji **sekretarza ŚFMD, Berta Williamsa,** Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej przyjął deklarację, w której między innymi czytamy:

„Decyzja władz francuskich, która nie może być niczym usprawiedliwiona, ma za cel zahamowanie normalnej działalności światowego ośrodka młodzieży, obejmującego ponad 60 milionów młodych chłopców i dziewcząt, zjednoczonych w walce o pokój i o lepsze życie dla młodzieży. Nalegamy, aby antydemokratyczna decyzja wysiedlenia Berta Williamsa została unieważniona i aby kierownicze organa Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej nie napotykały w przyszłości na podobne ograniczenia ich działalności."

Na zakończonym niedawno kongresie **Włoskiej Młodzieży Komunistycznej** wybrano nowy **Komitet Centralny Związku.** Jak wynika ze sprawozdania Komisji Mandatowej, **ilość członków Związku Włoskiej Młodzieży Komunistycznej wynosi obecnie 394 tysiące osób.**

Mimo prześladowań reakcyjnego rządu młodzieżowe siły postępu rosną z dnia na dzień.

W Hiszpanii generała Franco rządy bata i rewolweru zbierają obfity plon. W prowincji Teruel ofiarą faszystowskich zbirów padło **4 chłopców** oskarżonych o to, że pełnili służbę łączników w partyzantce. Dwóch z nich zabito zdradziecko w polu, dwóch zamordowano w prowincji Barcelony **We wsi Mugardos w prowincji La Coruna z ubogiej chaty wieśniaczej wykradli członkowie faszystowskiej Gwardii Cywilnej krowę i wóz, po czym wymordowali gospodarzy i zostawili na drodze troje nieletnich dzieci.**

*

Wolna Młodzież Niemiec (F.D.J.) zażądała w liście, skierowanym do komisarzy okupacyjnych, aby znieśli wszystkie ograniczenia w stosunku do działalności organizacji **„Młodzi Przyjaciele Pokoju"** w Niemczech Zachodnich i **aby zapewnili dostateczne i tanie środki komunikacji dla młodzieży niemieckiej z Niemiec Zachodnich do Berlina na wielki zjazd pokoju na Zielone Święta.** Zachodnie władze okupacyjne, które z Niemiec pragną zrobić bazę przygotowań wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej, będą – jak wiadomo — w oparciu o faszystów niemieckich starały się drogą prowokacji przeszkodzić w obradach zjazdu. **Przewodniczący związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Erick Honecker, podkreślił na konferencji w Berlinie, że Wolna Młodzież Niemiecka nie pozwoli przez żadne prowokacje odwrócić się od walki o pokój.**

W Jugosławii polityka sojuszu Tita z Ameryką przynosi stale pogarszającą się sytuację robotników jugosłowiańskich. Pewien młody pracownik przedsiębiorstwa państwowego pisze: **„Nie mogę wierzyć, że można żyć jeszcze gorzej, niż my teraz żyjemy. Jeden raz na dzień otrzymujemy chleb i to jedynie 250 do 300 gr.** Poza zupą: wodą **z jednym lub dwoma ziarnkami fasoli, nie otrzymujemy żadnej ciepłej strawy. Baraki nasze są nie ogrzewane. Trzech młodych z mojej brygady umarło, a wielu innych znajduje się w szpitalu. Każdego dnia młodzi stąd uciekają.**

W licznych miejscach policja siłą ściąga młodzież do tych przedsiębiorstw, gdzie nikt nie chce pracować. Żywność w Jugosławii drożeje stale: 1 kg masła np. kosztuje 800 — 900 dinarów, 1 kg mydła kosztuje około 500 dinarów, wtedy, kiedy robotnik zarabia najwyżej 3000 dinarów miesięcznie. **„Warunki bytu" poprawiają się natomiast zagranicznym kapitalistom, którzy dzięki sprzedajności kliki Tita zbierają owoce ciężkiej pracy jugosłowiańskiego ludu.**

— My, Żydzi, nie tylko walczymy w obronie swoich praw, swego honoru i życia, nie walczymy na pokaz — walczymy o Polskę — myśli Daniel, kiedy z hukiem rozrywa się granat u stóp kamienicy.

Dziad Daniela, stary Chaim, mówił:

— Walczyć, walczyć... He, he — Walki się wam zachciewa. Talmud zabrania walczyć, talmud nie daje walczyć — i tu cytował zawsze słowa ze świętej żydowskiej księgi. Podnosił do góry suchy, zżółkły palec:

— Czekajmy w cierpieniu na to, co nam przyniesie los.

Daniel wiedział, że dziad Chaim należy do tej części społeczeństwa żydowskiego, która wierzy w przesądy religijne i nie potrafi znaleźć w sobie siły do walki. Mimo to starał się dziada przekonać:

— Nieprawda! Zawsze mieliśmy tradycję bojową. Przecież znasz historię naszego narodu! Nie chowaj teraz głowy w piasek! Zapomniałeś o powstaniu Judei przeciw Rzymowi, bohaterskim wodzu Bar - Kochbie! Zapomniałeś o tych wszystkich robotnikach żydowskich — rewolucjonistach marksistowskich w Rosji, Polsce, w Niemczech! Wielu z nas od Września nie złożyło broni — walczą w lasach! Nasza walka jest częścią walki wszystkich narodów o wolność!

I teraz Daniel z karabinem opartym o ramię, leżąc w niewygodnej pozycji za węgłem domu — przypomina sobie całą tę rozmowę. Z pasją wali chudą pięścią o zamek karabinu:

— Tylko walka prowadzi do zwycięstwa!

19 kwietnia mija siedem lat od wybuchu powstania w getcie warszawskim. Zginął Daniel, który tak bardzo lubił wiosenne kaczeńce, zginął wysoki Joel i zawsze śmiejący się Wicek. Zginęli prawie wszyscy powstańcy. Walczyli do ostatka, ramię w ramię — towarzysze — komuniści. Osmoleni, czarni, nieludzcy prawie wśród pickła walki. Mimo, że zginęli — walka ich zakończyła się zwycięstwem — mur gettowski na zawsze runął w Polsce.

Ale nie wszędzie runął. W Ameryce, w Afryce Południowej, w Brazylii, w krajach kolonialnych — tam jeszcze wznosi się mur oddzielający „czarnych" od „białych". Mur wzniesiony przez kapitalistów, aby rozbić jedność robotników wszystkich krajów.

W ogniu walki o pokój pęka i kruszy się ten sztuczny mur. Obala go prawdziwe braterstwo i jedność ludzi pracy wszystkich ras i narodowości w walce o pokój i socjalizm.

JOANNA DĄBROWSKA

Obraz Łapuszyńskiego Zygmunta (z Sosnowca) pt. „Walczące Getto".

Pomnik obrońców getta w Warszawie.

*) Józef Lewartowski i Andrzej Szmidt — przedstawiciele PPR i Gwardii Ludowej w getcie warszawskim. Lewartowski— twórca Bloku Antyfaszystowskiego w getcie, stary działacz komunistyczny — ginie we wrześniu 1942 r. Szmidt — twórca pierwszych grup bojowych w getcie, dąbrowszczyk, ginie wydany przez prowokatorów.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

POD RED. A. NOWAKOWSKIEGO

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego za m-c luty 1950 r. otrzymują:

Wacław Warchoł — Dębica, ul. Rzeszowska 62 — za wirówkę w nr 7 (55).

Adam Kaczyński — Kraków, ul. Urzędnicza 10 m. 10 — za rebus w nr 8 (56).

Marian Ostap — Gdynia-Orłowo, al. Zwycięstwa 244 m. 3 — za logogryf w nr 8 (56).

Ryszard Stefański — Częstochowa, ul. Żabia 22 — za zagadki w nr 8 (56).

ROZWIĄZANIE Z NR 7 (55)

Wirówka: Bruksela, aeroplan, eskapada, kalarepa, zdatność, Erenburg.

Za dobre rozwiązanie wirówki z nr 7 (55) nagrody książkowe otrzymują:

Jacek Długołęcki — Tomaszów Maz., al. Wojska Polskiego 35.

Zenon Jarzębowski — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Orzeszkowej 8 m. 2.

Elżbieta Kowalska — Częstochowa, ul. Narutowicza 6 m. 2.

Halina Koziołówna — Zabrze, pl. Krakowski 7.

Zofia Lubieniecka — Wrocław, ul. Prądzyńskiego 18 m. 11.

Edward Migut — Zakrzówek, gimnazjum i liceum, pow. Kraśnik Lub.

Krystyna Paczewska — Warszawa - Żoliborz, ul. Ustronie 2 m. 21.

Józef Seremet — Radłów, ul. Cmentarna 218, pow. Brzesko.

Edmund Stępiński — Łódź, ul. Częstochowska 7 m. 10.

Henryk Więckiewicz — Gdynia - Witmino, ul. Słoneczna 5 m. 1.

ROZWIĄZANIE Z NR 8 (56)

Logogryf: „Świat Młodych" — karaś, morwa (litera „o" winna być w drugiej kratce), tuzin, grota, Tybet, wiemy, Nakło, Lipno, wanad, goryl, łowca, miech.

Rebus: Co głowa to rozum.

Kalambur: L-as.

Zagadka: Do-liny.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 8 (56) nagrody książkowe otrzymują:

Wojciech Białowąs — Wrocław ul. Więckowskiego 6 m. 6.

Józef Czyżewski — Łódź, ul. Traugutta 4 m. 18.

Jan Hierowski — Kazimierza Wielka, ul. Kolejowa 15, pow. Pińczów.

Władysław Korowajczyk — Poddębice k. Łodzi, ul. Żymierskiego 24.

Andrzej Kwoka — Głuchołazy, ul. Kolejowa 2, pow. Nysa.

Zdzisław Lewiński — Kielce, ul. Zagnańska 50.

Zbigniew Nowicki — Warszawa, ul. Komorska 62.

Edward Starnawski — Lębork, ul. Szturmówki Łóckiej 32c.

Radosław Szafrański — Pabianice, ul. Targowa 13.

Jan Żabiński — Słupsk, ul. Wolności 11 m. 1.

Sport MŁODYCH

Już planujemy na maj

Przed tygodniem zaczęliśmy mówić o przygotowaniach do „akcji wiosennej" i do rozgrywek na dzień 1 czerwca. Obok podajemy ćwiczenia masowego pokazu. Trzeba jednak pamiętać, że praca wf w drużynie to stałe przeprowadzanie gier i zabaw. Musimy tak zaplanować sobie rozgrywki, aby ich finały mogły być przeprowadzone w „Dniu Dziecka".

Jak zorganizujemy te nasze zajęcia? Na wsi i w mieście przeprowadzamy rozgrywki w „cztery ognie" pomiędzy poszczególnymi drużynami, przy czym należy wciągnąć do turnieju również zespoły harcerskie.

W tym czasie przygotowywać również będziemy boisko. Wieczorami dziewczynki zajmą się szyciem szturmówek. W ramach zajęć świetlicowych wypisywać będziemy hasła propagujące kulturę fizyczną.

Nie zapomnimy i o naszych najmłodszych kolegach przygotowując dla nich huśtawki, równoważnie, tor do wyścigów na hulajnogach.

Z pomocą przyjdą Wam tu z pewnością starsi koledzy — zetempowcy. Poproście ich o sędziowanie, o opiekę nad zawodami, o odczyty na temat osiągnięć wspaniałego sportu radzieckiego.

Tak w zarysie przedstawia się praca drużyny w zakresie wychowania fizycznego na najbliższy miesiąc. Nie tylko w samych zawodach, ale i w pracach przygotowawczych można współzawodniczyć ze sobą.

Barwny korowód

Od skakanki do żywych napisów

Zaczniemy dziś ćwiczyć pokaz masowy, z którym każda drużyna harcerzy będzie mogła wystąpić na przykład w „Dniu Dziecka".

Na boisku o dowolnych rozmiarach w czterech punktach (rogach) wyznaczamy wapnem koła z wetkniętą w środku szturmówką. W środku boiska wtykamy jedną szturmówkę wysoko (patrz rys.)

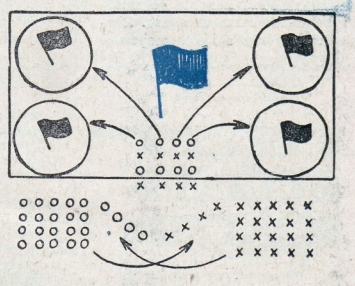

Strój do korowodu. Dziewczęta — białe bluzeczki, spódniczki barwne w kwiaty lub z naszywanymi wstążkami. Na głowie wianuszki z kwiatów. Pantofle gimnastyczne lub sandały. **Chłopcy:** białe koszulki, czerwone chusty, spodenki harcerskie. W kieszeniach chłopcy mają kolorowe piłeczki.

Całość pokazu odbywać się będzie w takt melodii krakowiaka pod dźwięki orkiestry, harmonii lub śpiewu. Zmiany figur regulować będzie gwizdek prowadzącego.

Teraz wchodzimy na boisko. Dziewczęta (na rys. oznaczono „o" i chłopcy „x") dochodzą osobno w rozwartych kolumnach czwórkowych z przeciwnych kierunków boiska. Przeplataną kolumną wchodzą na środek boiska. Po dojściu do środkowej szturmówki, każdy rząd idzie po prostokątnej boiska w kierunku swojej szturmówki zataczając wokół niej krąg.

Rozpoczynają się ćwiczenia. Uwaga! Gwizdek.

Ćwiczenie 1. Dzieci zwracają się twarzami do środka, podają sobie ręce i wykonują 16 taktów cwałem bocznym w lewo, a potem, na gwizdek, w prawo. Na czym polega tzw. cwał? Na pierwszą część taktu odsuwa się jedną nogę w bok, na drugą część w podskoku dostawia się drugą nogę.

Ćwiczenie 2. Maszerujemy w takt muzyki drobnymi kroczkami w kierunku dośrodkowym (8 taktów). Dziewczynki przygotowują w czasie marszu skakanki i na gwizdek każda podaje końce swojej skakanki koledze z lewej i prawej strony, sama zaś trzyma się lekko skakanki w jej środkowym punkcie. Równocześnie chłopcy wyjmują piłeczki i podają dziewczętom. Na następne 8 taktów wszyscy cofają się również drobnymi kroczkami aż do naprężenia wszystkich skakanek.

Ćwiczenie 3. Na gwizdek dziewczęta przechodzą pod skakanki i idą wolno do środka koła podrzucając rytmicznie piłeczki (16 taktów). Chłopcy w tym czasie wykonują cwał boczny w lewo (8 taktów) i tyleż samo w prawo. Skakanki cały czas pozostają napięte.

A widzicie, że zaczyna Was to interesować. Co będzie w następnych ćwiczeniach? Zobaczycie za tydzień.

SZKOŁA rysunku Dziadzia Chmiela

LEKCJA 39.

RYSUJEMY CZŁOWIEKA (3)

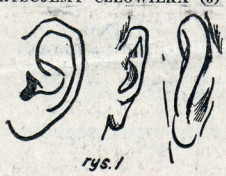

rys. 1

UCHO — nie jest trudne do narysowania. Trudnym natomiast jest umieszczenie go w odpowiednim miejscu czaszki. Zauważ, że ucho znajduje się na wysokości górnej części oka i podstawy nosa. Patrząc z boku widzimy, że umieszczone jest w takim samym odstępie od oka jak usta od oka. (na rys. 3 oznaczono strzałkami). Rysunek 1 pokazuje schematyczną budowę ucha widzianego z boku, z przodu i z tyłu.

Popatrz przez pół minuty z boku na ucho kolegi, a później postaraj się narysować je z pamięci.

A TERAZ ZAPOZNAJMY SIĘ Z BUDOWĄ CAŁEJ GŁOWY. Rysunek 2 pokazuje, że głowa ludzka mieści się doskonale w kwadracie, przy czym głowa męska dokładniej go wypełnia niż głowa kobiety. Pamiętając o tym nie będziecie rysować głów z brakującą tylną częścią czaszki.

Jeżeli podzielimy głowę na dwie części (patrz rys. 3), to stwierdzimy, że oczy są umieszczone pośrodku czaszki. Twarz podzielona na trzy części dokładnie wydziela nam czoło, nos i brodę. Ostatnia część podzielona ponownie na trzy części daje nam położenie ust i brody. Rysując głowę rysujemy zawsze i szyję.

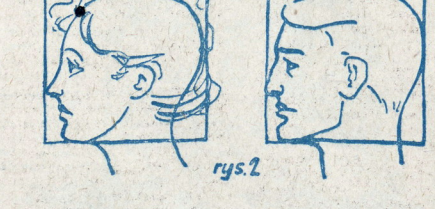

rys. 2

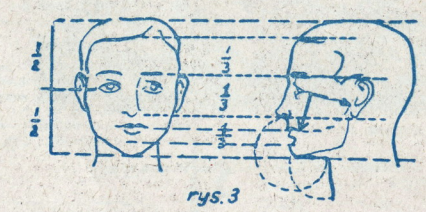

rys. 3

Odpowiadam na listy

Tadeusz Matulewicz — Świeradów — Zdrój, wieś Rakówek 45 — „Krytykuje mnie Dziadzio i krytykuje — nie wiem, co z Dziadzia wyrośnie". A cóż, „gałganie jeden", myślisz sobie, że byle „mazgrolę" przyślesz i już dostaniesz książkę? Tym razem jednak zasłużyłeś na nią naprawdę.

Marian Forys — Olkusz. — Rysunki bardzo dowcipne. Nie czytałeś pierwszych lekcji. Rysuje się piórkiem, pędzlem, patykiem i ołówkiem węglowym.

Bogumił Nestewski — „Dziadku, najładniejszy rysunek proszę, abyś umieścił w „Ś. M.". Niestety, rysunków przerysowanych z pocztówek nie oceniam. Historyjki obrazkowe „Wicek i Wacek" wyszły z mody.

Stanisław Jurzak. — Najpierw naucz się rysować proste rzeczy. Więcej staranności w piśmie. To nawet niepożądane, że do starszego człowieka przysyłasz taki „namazany" list.

Co dało zobowiązanie jednego LZS-u?

Do „Pucharu Polski" staje ponad 6.000 drużyn piłkarskich. Będą to zespoły wiejskie, fabryczne, szkolne. Zanim do boju wyruszą jedenastki ligowe, minie rok, a teraz uwaga wszystkich skupia się wokół tych właśnie nieznanych nikomu drużyn. Zainteresuje Was z pewnością historia Ludowego Zespołu Sportowego we wsi Andrzejów w woj. łódzkim.

— Nasz LZS — opowiada nam sekretarz, 15-letni zetempowiec, kol. Rogaliński Andrzej — powstał z połączenia HKS-u i „Zrywu". Mamy w tej chwili 60 członków, w tym 20 harcerzy w wieku 13-tu lat.

Po założeniu LZS-u trzeba było pomyśleć o boisku, gdyż nie było na czym grać. Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego przyznała LZS-owi pewne fundusze na budowę boiska, ale chłopcy postanowili inaczej.

— Boisko zbudować możemy sami, a pieniądze lepiej jest przeznaczyć na sprzęt, którego nie mamy.

I cały LZS zobowiązał się wykonać prace przy budowie boiska w przeciągu dwóch miesięcy. Wybrano plac, na którym rósł dawniej przy szkole sad, dzieci same karczowały pnie wymarzniętych drzew, wypożyczonym ze spółdzielni produkcyjnej traktorem zaorały ziemię, ubiły ją potem i obsiały trawą. Słupki do bramek również zrobiły same.

Zobowiązanie zostało wykonane. Ponadto zaś otoczono z dwóch stron boisko pięknie utrzymanym żywopłotem.

Oto dobrze pojęta praca sportowa. Nie wygodnicka, nie polegająca tylko na samym kopaniu piłki.

Pomyślcie teraz, co byłoby, gdyby boisko w Andrzejowie budował kto inny? Byłoby na czym grać, a nie byłoby czym. I znów chłopcy musieliby starać się o pieniądze na sprzęt.

Dzięki samorzutnej, społecznej pracy, LZS Andrzejów zaoszczędził państwu wiele pieniędzy. Taki był cel ich zobowiązania.

I nie na nim tylko poprzestali chłopcy andrzejowcy. Gdy przed tygodniem „Świat Młodych" złożył im wizytę, podjęli nowe zobowiązanie:

— Wystawić do „Pucharu Polski" dwie drużyny, nawiązać kontakt z fabrycznymi klubami łódzkimi, by coraz lepiej propagować sport na wsi i zyskać wkrótce ponad 100 członków.

J. J.

Drużyna piłkarska LZS Andrzejów. Pierwsi od lewej: Szmidt i Matusiak, pierwszy od prawej Rogaliński. (Foto J. Lewiński)

poczta

Czesław Smoliński — Czkałów. Przysyłasz do nas ciekawe i ważne wiadomości, na pewno nam się przydadzą.

Z. Zakiewicz — Łódź — Artykuł „Każdy może być „gwiazdą" nie pójdzie.

Ryszard Cofta — Śrem — Piszesz, że chcesz, aby czytelnicy dowiedzieli się co się dzieje w Twojej drużynie i jednocześnie przysyłasz artykuł „Dążenia A. Mickiewicza i A. Puszkina". Czy z tego artykułu rzeczywiście można się dowiedzieć o tym, co się dzieje w Twojej szkole? Podaj nam swój adres, klasę i wiek.

Cz. P. — Gliwice — Twój „człowiek bez powiek" jest bez sensu. „Biegnąca oznakę sportową" ma sens, natomiast nie zdradza poetyckiego talentu.

Jan Kozłowski — Wodzisław — Jeśli chcesz być naszym korespondentem, musisz informować nas o tym, co się dzieje w Twojej szkole. Sądząc po tym jak sprawnie idzie redagowanie gazetki ściennej, przypuszczamy, że niedługo w Twojej szkole nie wykręcają się od pracy, więc na pewno będziesz miał o czym pisać.

Jan Kosek — Wrocław — Dziękujemy Ci za list, pisz bardziej dokładnie. Pisz o tym, co robi nowozałożona drużyna w Waszym Zakładzie. Postaraj się przysyłać te wiadomości dosyć wcześnie, tak, żeby były jeszcze aktualne.

Wacław Polak, Danuta Klimowicz, Kazimierz Bzdyl, A. Szuster, Janusz Sikorski, H. N. z Uboczy, Tadeusz Siwek, Zdzisław Kania, Maria Lachówna, T. Pindzil, Zbigniew Ehrman — Dziękujemy za listy.

TYGODNIK ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Świat MŁODYCH

Wydaje Sp. Wyd. - Ośw. »CZYTELNIK«

REDAGUJE: ZESPÓŁ

ADRES ADMINISTRACJI Warszawa, pl. Trzech Krzyży 16, PPK. „Ruch", tel. 410-26.

ADRES REDAKCJI Warszawa, Dworkowa 1/3, tel.: 432-57, 432-58.

WARUNKI PRENUMERATY: Cena egzemplarza 10 złotych, w prenumeracie miesięcznej 30 zł., kwartalnej 90 zł. Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 16, na konto PKO Nr I 8001.

Listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują w terminie do 20 każdego miesiąca wpłaty na tzw. prenumeratę zleconą przy którym to systemie odpada wypisywanie przekazów i zamówień oraz unika się opłat pocztowych za przekazywanie pieniędzy i za ewentualne reklamacje.

DODATEK DO 15 (63) NR „ŚWIATA MŁODYCH"

ROBIMY gazetkę ścienną

(Materiały do szkolenia otwartego na miesiąc kwiecień
Wyciąć i zachować)

ZSRR i kraje demokracji ludowej — to szczęśliwe dzieciństwo

PRZYPATRZCIE się dokładnie fotografiom. Jedne są z Polski, inne z zagranicy, nawet z dalekich Chin i Indonezji.

Warto sobie teraz, na kilka dni przed Świętem Pierwszego Maja, odpowiedzieć na pytanie: co dzieciom w Związku Radzieckim i Krajach Demokracji Ludowej dało zwycięstwo Klasy Robotniczej. W tym celu postarajcie się zdobyć cyfry mówiące o tym, w jaki sposób państwo nasze opiekuje się dzieckiem.

Gazetka Wasza musi powiedzieć o tym, co państwo robi, aby matka niemowlęcia mogła spokojnie pracować, bez obawy, że dzieciakowi coś złego się stanie. Co robi, aby dziecko w mieście mogło pobawić się na świeżym powietrzu, jak dba o rozrywki dla niego, o jego zdrowie.

Każdy zastęp może wybrać sobie jedną fotografię i w ciągu maja zebrać do niej jak najwięcej ciekawych informacji i cyfr. Może również zrobić ciekawe rysuneczki. Jeden z zastępów wybierze na przykład fotografię przedstawiającą wyjazd na kolonie letnie. Zastęp ten najwięcej wiadomości może zebrać w Inspektoracie Szkolnym. Tam powiedzą mu, ile dzieci wyjeżdża w tym roku z powiatu i z całej Polski na kolonie. Następnie dowie się, dokąd jedzie jego szkoła, ile dzieci z niej jedzie, co na wakacjach będą robić.

Na zbiórce drużyny wszystkie zastępy dadzą swój materiał, z którego później redakcja gazetki klasowej zrobi gazetkę na Pierwszego Czerwca. Można również przez cały maj dawać po jednej fotografii z artykułem do kilku kolejnych gazetek lub do gazet, wywieszanych w różnych klasach.

Żeby gazetki te wypadły jak najlepiej, prześlemy Wam jeszcze oddzielnie jeden komplet fotografii, które należy w podany powyżej sposób opracować. Pewne liczby, mówiące o opiece nad dzieckiem w Polsce, dostaną nasi drużynowi na szkoleniu otwartym.

Materiałów będziecie mieć sporo, więc na 1.VI, w Dniu Dziecka, w każdej szkole powinna zawisnąć bardzo ładna gazetka.

Polska

ZSRR

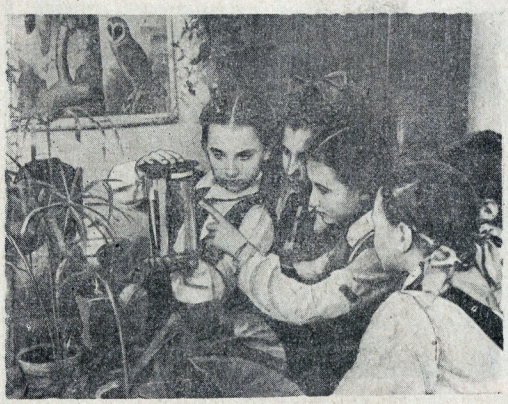

Polska

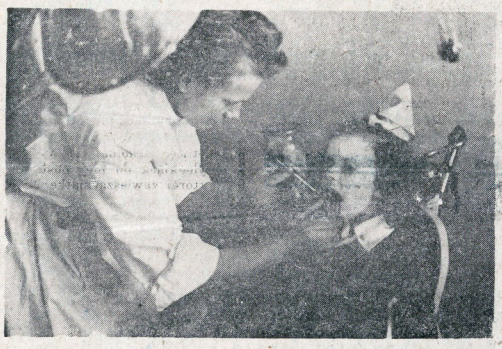

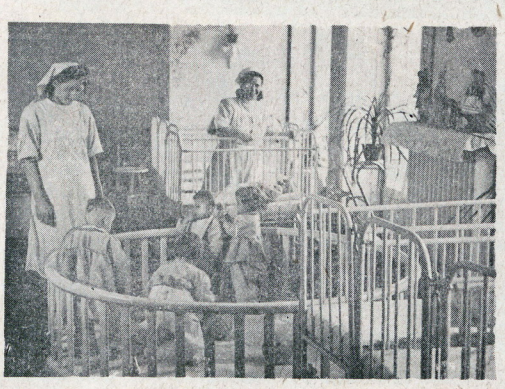

SPOTKANIE W W Świnoujściu

Do tego ogniska drużyny harcerskie w **Świnoujściu** przygotowywały się już od trzech tygodni. Ostatnie dni upłynęły na gorączkowej pracy:

— Musimy przecież pokazać niemieckim kolegom, co umiemy — mówili harcerze z twarzami zarumienionymi z przejęcia.

— Tym ogniskiem kończymy Światowy Tydzień Młodzieży!

Wreszcie nadszedł ten dzień. Drużyny są już w komplecie na miejscu.

Z każdą minutą przybywa coraz więcej gości — zachęciły ich do przyjścia wielkie kolorowe plakaty z odznaką ŚFMD i harcerstwa. Przyciągnęła ich sama uroczystość: **pierwsze spotkanie pionierów niemieckich z polskimi harcerzami i ich wspólne ognisko.**

Idą pionierzy.

W zachodzącym słońcu mienią się proporce i szturmówki z odznaką ŚFMD, Pioniera i FDJ (Freie Deutsche Jugend — organizacja demokratycznej młodzieży niemieckiej).

Kolega **Hausner,** przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP, mówi o Światowym Tygodniu Młodzieży — wielkim święcie jednoczącym siły całej młodzieży w walce o pokój i postęp.

Harcerze i pionierzy usiłują nawiązać koleżeńską rozmowę za pomocą gestów i „łamanych" słów w obu językach. A tam, gdzie nie mogą się porozumieć — wymieniają choćby tylko przyjacielskie uściski dłoni.

Płyną jedna po drugiej pieśni, raz w polskim raz w niemieckim języku. Treść ich jest podobna, mówią o jednakowo pięknej przyszłości polskiej i niemieckiej młodzieży, o jutrze budowanym przez robotników nad Odrą i Renem.

Deklamują wiersze pionierzy w niebieskich chustach, deklamują nasi harcerze. Często nie rozumieją wzajemnie swoich słów, ale zapał jest ten sam, myśli te same i dlatego raz po raz wybuchają huczne oklaski.

I oto w którymś wierszu pada słowo zrozumiałe dla wszystkich, jednakowo bliskie i drogie. To słowo STALIN.

Na zakończenie przemawia Komendant Wojewódzki ZHP, kol. **Eligiusz Lasota** — ze Szczecina. Mówi o naszej pracy, o osiągnięciach polskiej młodzieży. Mówi o tym, że radosne życie nie jest jeszcze udziałem młodzieży całego świata.

Przypomina zebranym, że w krajach kapitalistycznych prześladuje się postępową młodzież za to tylko, że chcą budować swoje demokratyczne ojczyzny, że chcą pracować tak, jak my pracujemy.

A na zakończenie odśpiewano pieśń braterstwa, pieśń dobrze znaną pionierom i harcerzom: „Nie zna granic ni kordonów pieśni zew".

Śpiewano w dwóch językach o tym samym. O braterstwie i przyjaźni dzieci robotniczych całego świata.

NASZE STAŁE TREŚCI:

- **odcinek powieści,**
- **szachy,**
- **szkoła gazetkarzy**

w następnym numerze

B-105625

Rumunia

Węgry

Chiny Ludowe

Włochy

Afryka